

# Stanisław Pamuła

---

## Drugi Zjazd Gnieźnieński w polskiej prasie

---

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 225-240

---

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Stanisław Pamuła (Częstochowa – Kraków)

## Drugi Zjazd Gnieźnieński w polskiej prasie

12 marca 2000 r. zostanie w kraju, a także w znacznej części świata, wśród dat o szczególnym historycznym znaczeniu. W Polsce bowiem data ta wiąże się z wyjątkowym aktem naszego rodaka, papieża Jana Pawła II. W dwa tysiąclecia rozwija się chrześcijaństwo, ale zarazem pewnych jego braków, papież wypowiada publicznie słowa przeproszenia za błędy Kościoła.

O ile ten fakt dokonany w bazylice św. Piotra w Rzymie skupiał uwagę wielu chrześcijan, w tym także Polaków, to nie można nie dostrzec rzeczywistości o szczególnym znaczeniu historycznym, mianowicie Drugiego Zjazdu Gnieźnieńskiego, dokonanego niejako równoległe z rzymskim gestem przebaczenia. Bowiem przed tysiącem lat w Gnieźnie miał miejsce fakt wyjątkowej wagi, tak dla rozwoju historii Polski, jak i dla Europy Środkowej.

Nawiązując do faktu historycznego w Gnieźnie, zwróci się uwagę na recepcję tej rzeczywistości, ale obchodzonej aktualnie i jej prezentację we współczesnej polskiej prasie. Uroczystość celebracji zdarzenia, które rozegrało się w tym historycznym grodzie, znalazła odbicie w polskiej prasie, i to tak w dziennikach, jak i w tygodnikach. Dokona się więc najpierw analizy formalnej prezentacji tej rzeczywistości w rodzimej prasie. Następnie zwróci się uwagę, na istotne aspekty przekazu w poszczególnych tytułach prasowych. Wskaże się kolejno na: historyczny, polityczny i religijny aspekt przekazu. Na końcu dokona się oceny tych wystąpień, wszak jak się wydaje, w badanej prasie nie historyczny fakt, ale publicystyczne preferencje decydowały o przyjętych stanowiskach.

### 1. Ogólna charakterystyka materiału prasowego

Badaniom prasoznawczym zostaną poddane tytuły prasy polskiej, które w miarę wystarczająco reprezentują obecny rynek prasowy. Idzie w prezentowanym materiale badawczym o podjęcie się analiz tak dzienników, jak i tygodników<sup>1</sup>. Te pierwsze będzie reprezentować: „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Życie” i „Życie Częstochowy”, zaś te drugie: „Polityka” i „Tygodnik Powszechny”. Warto zauważyć, że poddane analizie wypowiedzi prasowe, dotyczące uroczystości w Gnieźnie, mogą uwzględniać preferencje ideowe poszczególnych tytułów prasowych. Inne

---

<sup>1</sup>Podstawowe dane dotyczące poddanych analizie tytułów prasowych przyjmuje się za pozycją: *Katalog mediów polskich 1997*, Kraków 1997.

bowiem założenia programowe stawia sobie „Gazeta Wyborcza”, a inne np. „Życie”. Rozbieżne też są cele dwu tygodników poddanych analizom, mianowicie „Polityki” w porównaniu z „Tygodnikiem Powszechnym”. Inaczej też na wiele zagadnień spoglądać będzie pismo lokalne „Życie Częstochowy”, w porównaniu z ogólnopolską „Rzeczpospolitą”. Fakt owego zróżnicowania ideowego nie przeszkadza, by dokonać analiz w zakresie zawartości owych wypowiedzi prasowych na temat arcyważny i o doniosłym charakterze historycznym dla Polski, i to *hic et nunc*, ale także dla jej przyszłości.

Należy więc odnotować, że o ile „Gazeta Wyborcza” reprezentuje orientację centrolewicową, to po stronie obecnej lewicy zdecydowanie stoi tygodnik „Polityka”. Gdy zaś dziennik „Życie” z pisma centroprawicowego coraz bardziej staje się dziennikiem prawicowym, to „Tygodnik Powszechny” będzie pozostawać pismem katolickim, co zazwyczaj wiąże się także z orientacją prawicową. Powstała już w 1982 r. „Rzeczpospolita” występuje jako niezależny dziennik ogólnopolski, podczas gdy „Życie Częstochowy” sięgające 1947 r. nie tylko jest pismem lokalnym, ale także o predylekcji lewicowej. To w miarę szerokie zestawienie tytułów prasowych w okresie III Rzeczpospolitej pozwala na zbadanie nie tylko realizacji założeń programowych rządu, ale prezentuje wyraźne miejsce poszczególnych tytułów prasowych w realizacji rzeczywistości współczesnego polskiego narodu. Co więcej, roli Polski w ramach polityki światowej, wszak zmierza nasz kraj nie tylko do utrwalenia swego miejsca w ONZ, ale także realizacji procesu integracji z Unią Europejską.

Badaniom zostały poddane wszystkie wypowiedzi prasowe, które *explicite* wiążą się z wydarzeniem w Gnieźnie, aczkolwiek były napisane nie tylko jako efekt historycznego wydarzenia w 2000 r., ale także w oczekiwaniu na nie, a więc *ipso facto* zapowiadając jego nadejście. Ten fakt posiada także znaczące *signum* ideowego angażu pisma, w rzeczywistość Polski nowego tysiąclecia. Jak więc prezentowała się gama wypowiedzi prasowych na poddany analizom temat. Aspekt formalny i kwantytatywny prezentuje poniższa tabela.

Tabela 1. Formalny aspekt wypowiedzi prasowych

Dziennik/Tygodnik	Wypowiedź językowa		Fotografia	
	l.	%	l.	%
„Gazeta Wyborcza”	4	13.3	2	4.2
„Życie”	14	6.7	29	61.8
„Rzeczpospolita”	2	6.7	1	2.1
„Życie Częstochowy”	1	3.3	1	2.1
„Polityka”	5	16.7	10	21.4
„Tygodnik Powszechny”	4	13.3	4	8.4
<b>Razem</b>	<b>30</b>	<b>100.0</b>	<b>47</b>	<b>100.0</b>

Wśród wypowiedzi prasowych na temat Drugiego Zjazdu Gnieźnieńskiego, w badanych jednostkach przekazu stosowano środki wyrazu tak językowe i obrazowe. Tych pierwszych w 6 omawianych pismach odnotowano 30, podczas gdy drugich, jak się okazuje tylko fotografii dotyczących aktualnych zdarzeń czy też o cha-

rakterze historycznym, dostrzeżono 47. Elementy fotografii stawały się zdecydowanie częścią komplementarną wypowiedzi prasowych, aczkolwiek w nielicznych przypadkach („Życie” i „Rzeczpospolita”) dominowały na stronie tytułowej pisma, przybliżając zapowiadany artykuł wewnątrz numeru<sup>2</sup>.

Zestawienie formalnego aspektu wypowiedzi prasowych pozwala zauważyć, iż wszystkie poddane analizie pisma podjęły się przywołania na swych łamach omawianego zdarzenia historycznego. Niemniej w dzienniku „Życie”, odnotowuje się najwyższy wskaźnik procentowy w zakresie wypowiedzi językowych, jak i stosowania elementu graficznego. Ten tytuł prasowy, blisko połowę wypowiedzi zamieszczonych w tabeli (46.7 %), zaprezentował w numerach związanych z omawianym faktem, tj. od 11–13 marca br. Tym samym zdominował pozostałe tytuły prasowe. Jeszcze wyraźniej uwidacznia się przewaga Życia wśród zamieszczonych na swych łamach fotografii a wiążących się z omawianą historią Gniezna. Prawie 2/3 zaprezentowanych elementów ikonograficznych dotyczy dominujących w dzienniku spraw problemowych<sup>3</sup>.

Wśród pozostałych tytułów prasowych zauważa się, iż „Gazeta Wyborcza” i „Tygodnik Powszechny” posiadają identyczne wskaźniki procentowe (13.3), a nieco wyższy (16.7) otrzymał tygodnik „Polityka”. Zaś pozostałe dwa uzyskały najniższe lokaty, wszak „Rzeczpospolita” 6.7 %, a tylko śladową wypowiedź na ten temat zamieściło „Życie Częstochowy”. W tej grupie pism elementy fotografii chętnie przywołała tylko „Polityka” (21.4 %), podczas gdy pozostałe tytuły prasowe stosowały w znikomej liczbie te środki wyrazu. Tak więc z punktu widzenia ilościowego dominuje dziennik „Życie”, a na drugim miejscu jawi się tygodnik „Polityka”. Kwantytatywny aspekt analiz w prasoznawstwie jest ważny, niemniej nie wyrokuje o wartości prezentowanych wypowiedzi.

Zebrane wypowiedzi prasowe posiadały swe dominujące elementy treściowe, które zasadniczo można sprowadzić do trzech, mianowicie: historycznego, politycznego i religijnego. Zestawienie ich prezentuje poniższa tabela.

Tabela 2. Treści wypowiedzi prasowych<sup>4</sup>

Treści	I.	%
Historyczne	18	43.9
Polityczne	11	26.8
Religijne	12	29.3
Razem	41	100.0

Wśród wypowiedzi prasowych wspomaganych fotografiami daje się zauważyć, iż jednostki te koncentrują się wokół problematyki, która sprowadza się do trzech

<sup>2</sup>Szansa tysiąclecia, „Rzeczpospolita” 2000 nr 61, s. 1; Gniezno – 1000 lat później, „Życie” 2000 nr 61, s. 1.

<sup>3</sup>P. Murialdi, *Come si legge un giornale*, Roma-Bari 1982, s. 22.

<sup>4</sup>Liczba zasadniczych treści wypowiedzi (41) przewyższa liczbę jednostek prasowych (30), wszak niektóre z nich posiadają więcej niż jeden charakterystyczny aspekt treściowy.

aspektów. Mianowicie Drugi Zjazd Gnieźnieński przeżywany w pierwsze tysiąclecie, jako wspomnienie faktu historycznego, każe się dopatrywać w prasie poddanej analizie akcentów: historycznych, politycznych i religijnych. Zestawienie ich prezentuje powyższa tabela (nr 2). Jak łatwo zauważyć, w zamieszczonych artykułach analizowanych pism dominują elementy historyczne (blisko 44 %), następnie plasują się treści religijne (29.3 %), wyprzedzając nieco wypowiedzi o politycznych akcentach (28.6 %) przeżywanej rocznicy historycznego spotkania Ottona III z Bolesławem Chrobrym. Sam układ problematyki podejmowanej w analizowanej prasie, rysuje się nader interesująco i rodzi pytanie o preferencje poszczególnych pism, w zakresie treści swych publikacji. Dane szczegółowe zamieszcza poniższa tabela.

**Tabela 3.** Wypowiedzi poszczególnych tytułów prasowych

Dziennik/Tygodnik	Historyczne		Polityczne		Religijne	
	l.	%	l.	%	l.	%
„Gazeta Wyborcza”	3	16.7	2	18.2	1	8.3
„Rzeczpospolita”	–	–	1	9.0	2	16.7
„Życie”	8	44.4	4	36.6	4	33.3
„Życie Częstochowy”	1	5.6	1	9.0	1	8.3
„Tygodnik Powszechny”	2	11.1	1	9.0	2	16.7
„Polityka”	4	22.2	2	18.2	2	16.7
<b>Razem</b>	<b>18</b>	<b>100.0</b>	<b>11</b>	<b>100.0</b>	<b>12</b>	<b>100.0</b>

Wśród poddanych analizie tytułów prasowych z punktu widzenia statystycznego najwyższe wskaźniki procentowe w zakresie poszczególnych tematów zyskał dziennik „Życie”. Tak bowiem kwantytatywnie, jak i w zakresie omawianej problematyki, gazeta ta zajmuje pierwsze miejsce. Mianowicie w stosunku do akcentów merytorycznych, prezentowanych w jej wypowiedziach prasowych, dominują treści historyczne (44.4 %), polityczne (36.6 %) i nieco niżej treści religijne (33.3 %). Drugie miejsce zajmuje „Polityka” (kolejno: 22.2 %, 18.2 %, 16.7 %), trzecie „Tygodnik Powszechny” (11.1 %, 18.2 %, 16.7 %), a na czwartym plasuje się „Gazeta Wyborcza” (16.7 %, 18.2 %, 8.3 %). Słabo wypadła „Rzeczpospolita” wszak nie dotyka się w jej wypowiedziach historycznego aspektu sprawy Gniezna. Również śladowo wypada „Życie Częstochowy”, które w jednym tylko artykule napomyka o wszystkich akcentach przeżywanej uroczystości.

Prezentowane powyżej jednostki analizy i ich klasyfikacja posiadają *sensu stricto* charakter ilościowy, dlatego nie ukazują głębi treści wypowiedzi, a tylko je sygnalizują. Nad wartością merytoryczną zamieszczonych danych dokona się osobnych analiz. Sygnalizowanie bowiem problemu nie można łączyć z jego opisem, interpretacją i daleko posuniętymi wnioskami. Dokona się tego w analizie jakościowej, która pojawi się *in corpore* opracowania.

## 2. Historyczny aspekt Zjazdu Gnieźnieńskiego

Wśród poddanych analizie wypowiedzi prasowych najwyższy wskaźnik procentowy, w zakresie podziału ich treści, zyskała historia Zjazdu Gnieźnieńskiego. Autorzy koncentrowali się przede wszystkim na fakcie wizyty cesarza rzymskiego Ottona III u Bolesława Chrobrego. Zagadnienie to zajęło szczególne miejsce w omawianych obu tygodnikach. Z punktu widzenia ilościowego sprawę tę podjęła bardziej „Polityka” niż „Tygodnik Powszechny”. Jednak wartość merytoryczna tych wypowiedzi wskazuje na doskonałe opracowanie tego faktu przez oba pisma. Co więcej, w rzędzie tego rodzaju publikacji znajduje się także poważny artykuł zamieszczony przez „Gazetę Wyborczą”, pod charakterystycznym tytułem: *Milenijny dar niebios*<sup>5</sup>. W rzędzie historycznych opisów plasuje się także artykuł zamieszczony w „Życiu”, wsparty repliką słynnych drzwi gnieźnieńskich<sup>6</sup>. Warto więc przybliżyć historyczne treści poszczególnych tytułów prasowych.

Wśród omawianych tygodników charakterystyczne miejsce zajmuje artykuł Jerzego Strzelczyka, który w swej refleksji historycznej cofa się do Europy w pierwszym tysiącleciu naszej ery. Autor w swych wywodach, już w podtytule stawia retoryczne pytanie, które mogło zainteresować czytelnika „Polityki”, mianowicie: *Czy mieszkańcy Gniezna tysiąc lat temu wiedzieli, że są Europejczykami?*<sup>7</sup> Pytanie to swoiście ukierunkowuje wypowiedzi prasowe na temat uroczystości przeżywanej w Gnieźnie. Tę dekadę wieków w taki sposób nie podjął żaden z tytułów prasowych poddanych analizie. Tym bardziej staje się materiałem interesującym dla czytelnika na temat tego okresu.

*Odkrywanie Europy przez Greków i Rzymian, to znaczy włączenie kolejnych obszarów geograficznej Europy w zakres Europy kulturowej oraz poznawanie – bardziej lub mniej dokładne – pozostałych barbarzyńskich krajów i ludów europejskich, trwało wiele stuleci to nigdy nie zostało zakończone – napisze Strzelczyk*<sup>8</sup>. Trudności penetracji Europy miały charakter typowo geograficzny, wszak należał ten stary kontynent pod kolejne wpływy Greków i Rzymian, bo jak pisze Strzelczyk, *Romanitas* została zastąpiona przez *Christianitas*. Jednak jak zauważa, nie bez wpływu na tę Europę przyjmującą chrześcijaństwo był islam, a zwłaszcza jego ekspansja na przełomie VII i VIII w. *W ciągu niewielu dziesięcioleci Bliski Wschód – kolebka chrześcijaństwa, starożytny Egipt i Afryka Północna (będące w starożytności właściwym centrum duchowym świata chrześcijańskiego) znalazły się pod panowaniem muzułmańskim. Podboje muzułmanów dotknęły bezpośrednio również Europy*<sup>9</sup>.

---

<sup>5</sup>P. Wroński, *Milenijny dar niebios*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 60, s. 22–25.

<sup>6</sup>C. Gmyz, *Komiks w brzoje*, „Życie” 2000 nr 61, s. 13–14.

<sup>7</sup>J. Strzelczyk, *Wędrujący duch*, „Polityka” 2000 nr 9, s. 76–78.

<sup>8</sup>Tamże, s. 76.

<sup>9</sup>Tamże, s. 77.

Rozwijająca się ekspansywnie nowa religia spowodowała – zauważa autor *Polityki* – że dwie religie stają się dla siebie wrogie. Nie tylko religie, ale także tworzone nowe mentalności, zachowania, sposoby życia. W tym kontekście w Europie wyraźniej zarysowuje się chrześcijaństwo. Ono to zdobyło Irlandię Północną, anglosaską Brytanię, by w wieku VIII przejść z ewangelią do Germanii. Kolejny wiek rozpocznie proces chrystianizacji ludów słowiańskich, by dojść konsekwentnie także do Polski. Stąd przywołany autor napisze, że właśnie około 1000 r. *Europa wreszcie stała się Europą. Kontury ważniejszych państw, trwających na ogół do dziś, są już czytelne, a granice niektórych (jak choćby Polski) wreszcie zadziwiająco przypominają dzisiejsze*<sup>10</sup>. W tym obrazie Europy, a w niej także Polski, znaczną rolę odgrywało chrześcijaństwo i Kościół, co prowadziło do realizacji idei *Christianitas*, jako cechy tego kontynentu.

Okres wyraźnej obecności Polski nie tyle na mapie Europy, ile w świadomości ówczesnych, przybliżyła na łamach „Tygodnika Powszechnego” Jerzy Kłoczowski, pod sugestywnym tytułem: *Gniezno, marzec 1000 roku*<sup>11</sup>. Na łamach *Polityki* czyni to Henryk Samsonowicz, który opisując rzeczywistość tego roku daje tytuł: *Odprawa u Bolesława*, zaś w nadtytule: *Rok 1000: Europa dowiedziała się o Polsce*<sup>12</sup>. Kolejnym mocnym śladem zdarzeń tego czasu jest opis drzwi gnieźnieńskich na kanwie scen, które dostarczył Cezary Gmyz w dzienniku „Życie”, pod prowokującym tytułem: *Komiks w brzoje*. We wprowadzeniu do artykułu dowiadujemy się, że... *Czech z rodu Sławnikowców, w Polsce znany jako Wojciech, w Europie jako Adalbert.... A przede wszystkim mit Wojciecha żyje już 1000 lat i nic nie wskazuje, by kiedyś miał popaść w zapomnienie*<sup>13</sup>. Warto więc zastanowić, jak autorzy omawianej prasy przybliżają tamtą rzeczywistość.

Zmierzając do historycznej, a dziś coraz bardziej symbolicznej daty 1000 r., trzeba zauważyć, że idea *renovatio imperii Romnorum* cechowała już koronowanego w 996 r. na cesarza Ottona III. *W atmosferze „odnowy rzymskiego cesarstwa” zapadają decyzje wielkiej wagi dla wszystkiego, co miało zdarzyć się w Gnieźnie wiosną następnego, 1000 roku*<sup>14</sup>. Jednak autor „Tygodnika” doda, iż fakt tego roku poprzedzi data chrztu Polski. *Matężństwo władcy kraju, który tak nagle zaistniał na mapie Europy, księcia Mieszka, z księżniczką czeską Dobrawą w 965 roku, otworzyło drogę do chrztu w 996 roku – najpierw Mieszka, a za nim całego społeczeństwa, od góry poczynając*<sup>15</sup>. Jednak przyjęcie chrześcijaństwa w Polsce dostrzegane jest w tym czasie jako istotny krok w procesie rozwoju i stabilizacji struktury władzy. Z punktu widzenia religijnego, często uważa się, że wymagać to będzie ofiary. Była zaś nią męczeńska śmierć biskupa praskiego Wojciecha 23 kwietnia 997 r.

<sup>10</sup>Tamże, s. 78.

<sup>11</sup>J. Kłoczowski, *Gniezno, marzec 1000 roku*, „Tygodnik Powszechny” 2000 nr 11, s. 1.

<sup>12</sup>H. Samsonowicz, *Odprawa u Bolesława*, „Polityka” 2000 nr 10, s. 66.

<sup>13</sup>Gmyz, dz. cyt. ..., s. 13.

<sup>14</sup>Kłoczowski, dz. cyt., s. 9.

<sup>15</sup>Dz. cyt.

Autorzy artykułów dotyczących 1000 r. nie mają wątpliwości, iż Wojciech wcześniej wygnany z Pragi za występowanie przeciwko handlowi niewolnikami, teraz ginie jako męczennik na terenach kraju Prusów<sup>16</sup>. Paweł Wroński pójdzie dalej, wszak o Wojciechu napisze: *To jego śmierć sprowadziła Ottona do Gniezna...Święty Wojciech stał się duchowym patronem cesarza. W oczach Ottona III...uosabiał chrześcijański ideał samotnego męczennika za wiarę...w roku 1000 cesarz Otton zbliża się do Gniezna, wedle słów Thietmara, „boso ze słowami modlitwy na ustach”*<sup>17</sup>. Jak łatwo zauważyć na łamach poddanej analizie prasy, autorzy podejmujący sprawę zjazdu gnieźnieńskiego nie odrywają go od dramatu św. Wojciecha, upatrując w jego męczeństwie wielkość rodzącej się formalnie Polski.

W czasie pobytu cesarza Włoch w Polsce zasadniczy cel jego pielgrzymki stanowiło Gniezno. Jak opisuje biskup Thietmar, który znał relacje na temat tej uroczystości z opowiadań świadków, *„gdy Otton ujrzał z daleka upragniony gród, zbliżył się doń boso ze słowami modlitwy na ustach. Tamtejszy biskup Unger przyjął go z wielkim szacunkiem i wprowadził do kościoła, gdzie cesarz zalany łzami prosił świętego męczennika o wstawiennictwo... ufundował tam ołtarz i złożył na nim uroczyste relikwie”*<sup>18</sup>. Pielgrzymka do Gniezna to nic innego, jak podróż do pierwszej struktury Kościoła w Polsce, mianowicie arcybiskupstwa, co było celem tak papieża, jak i cesarza. Synod zaś w Gnieźnie ustanowił też nowe biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Fakt ten sprawił, że młody organizm państwowy stawał się coraz mocniejszy, a struktura Kościoła coraz wyraźniejsza w rozprzestrzenianiu chrześcijaństwa i realizacji jego celów.

Przywołani autorzy chętnie podejmują historyczny aspekt śmierci Wojciecha, jak i zjazdu gnieźnieńskiego, wszak te wydarzenia zmieniały rzeczywistość Polski. Jak powie Samsonowicz: *po raz pierwszy Polska zaistniała w świadomości elit europejskich... Metropolia „św. Wojciecha”, „polska”, stała się pojęciem dobrze znanym na dworach papieskim i cesarskim, wśród pielgrzymów z Nadrenii czy Lotaryngii... zjazd stanowić miał i stanowił promocję Polski. Na następną tej miary trzeba było czekać aż do Grunwaldu*<sup>19</sup>. Potwierdzi tę ideę Wroński, wszak napisze, iż dla Bolesława zjazd w Gnieźnie był wielkim wydarzeniem, gdyż był to: *sukces dyplomatyczny rodzącego się państwa, może największy w 1000-letnich dziejach polskiej dyplomacji*<sup>20</sup>. Stąd w bogatej historii pierwszego millennium autorzy analizowanych pism widzą potrzebę jednoczenia się Europy współczesnej, a więc Europy wschodu i zachodu, czego prekursorami byli Otton III i Bolesław Chrobry. W aktualnych uroczystościach zaproszeni prezydenci: Niemiec, Czech, Litwy, Słowacji, Ukrainy,

---

<sup>16</sup>Samsonowicz, dz. cyt., s. 69; Kłoczowski, dz. cyt.

<sup>17</sup>Wroński, dz. cyt., s. 24.

<sup>18</sup>Kłoczowski, dz. cyt.

<sup>19</sup>Samsonowicz, dz. cyt.

<sup>20</sup>Wroński, dz. cyt., s. 25.



Węgier i Polski<sup>21</sup>, zdaniem przywoływanych autorów, to nie tylko celebracja przeszłości, ale także wyzwanie dla przyszłości Europy.

### 3. Polityczna wizja Zjazdu Gnieźnieńskiego

Z punktu widzenia statystycznego, polityczny aspekt zjazdu gnieźnieńskiego zajął najniższy wskaźnik procentowy (26.8), w porównaniu z pozostałymi zainteresowaniami polskiej prasy. Wydaje się więc sprawą nader interesującą dokonanie analiz jakościowych, jak poszczególne tytuły prasowe prezentowały ten aspekt tego zdarzenia. Także i w tym przypadku najczęściej tym zagadnieniem zajmował się dziennik „Życie”, następnie, *ex aequo*, „Gazeta Wyborcza” i tygodnik „Polityka”. Warto więc przybliżyć akcenty polityczne w omawianej prasie.

W zakresie polityki wskazywano na trzy współczesne aspekty: przełamywanie starych linii podziałów w Europie, formację „dwu płuc” Europy i poszerzanie europejskich i euroatlantyckich struktur integracyjnych. W zakresie starych linii podziałów, na przestrzeni 1000 lat od pamiętnego zjazdu Ottona III i Bolesława Chrobrego, obecni prezydenci szczególnie koncentrowali się na współczesnej historii. Wracając do przeszłości reprezentowanych państw, prasa to traktowała jako wizję tzw. „młodszej Europy”, która jest utworzona przez wspomniane dwa płuca Europy. Adam Krzemiński w przeddzień zjazdu napisał: *Czechy, Polska, Węgry, Ruś Kijowska – w tych górnołotnych planach mogły być zwornikiem obu części lub – jak dziś się mawia – obu płuc Europy*. Doda autor: *Prezydenci zademonstrują swą obecnością środkowo-europejską wspólnotę interesów „krajów wojciechowych”, które starają się wejść do Unii Europejskiej oraz Niemiec, które przyjęły na siebie w UE rolę adwokata naszych interesów*<sup>22</sup>. Stąd Krzemiński zjazd ten dostrzega raczej jako manifestację zasadniczych spraw krajów Europy Środkowej, w przyszłej polityce wschodniej Unii. Co więcej, jako ideę z Helsinek, w której idzie o rozszerzanie tej wizji Europy w kierunku Bałkanów.

Historia każdego z państw uczestniczących w zjeździe zawiera wiele spraw trudnych. Jednak autorzy artykułów nie sięgali do odległej przeszłości, lecz najczęściej do czasów po Rewolucji Październikowej. W wywiadzie z Normanem Daviesem padają na ten temat jego wyraźne stwierdzenia: *Później w XIX w. mocno rozwinięty Zachód patrzył z góry na niedorozwinięty Wschód. W XX w. Wschód został sztucznie odcięty przez istnienie bloku sowieckiego. I kiedy po II wojnie światowej ruch europejski stopniowo jednoczył Zachód, wschodnia Europa została wykluczona z tego procesu. Ale każdy Polak, Czech czy Węgier, który znalazł się po niewłaściwej stronie torów, wiedział, że duchowo należy bardziej do Zachodu niż do Wschodu*<sup>23</sup>. Stąd procesy demokratyzacji życia zachodzące w Europie, dostrzega się wyraźniej

<sup>21</sup>W uroczystościach nie brało udziału dwu prezydentów: Czech, Vaclaw Havel z powodu choroby i Ukrainy, Leonid Kuczma ze względu na nagłą śmierć górników w kopalni.

<sup>22</sup>A. Krzemiński, *Gniezno bis*, „Polityka” 2000 nr 11, s. 36.

<sup>23</sup>*Rozmowa z historykiem, Normanem Daviesem. Rozmawiał Arkadiusz Dawidowski*, „Życie” 2000 nr 60, s. 3.

w Polsce po obradach Okrągłego Stołu, w Niemczech po upadku Muru Berlińskiego, a w byłej Czechosłowacji po Aksamitnej Rewolucji. Czas nowego systemu politycznego pozwalał na przywracanie upragnionych przez poszczególne narody tożsamości, ale także akceptację współczesnych możliwości, jakie się pojawiają przed kontynentem europejskim. Te zaś winny być rozpatrywane w perspektywie krajów Zachodu, które doszły do satysfakcjonującego poziomu ekonomicznego, i państw Wschodu, które dążą do realizacji swej gospodarki, zniszczonej okresem podziału politycznego Europy po II wojnie światowej.

Europa Zachodnia w ostatnim okresie dążyła do stworzenia politycznego i ekonomicznego bloku, celem ratowania swej tożsamości i wartości, które jej były bliskie, pomimo odrębności ojczystych. Zdecydowana opcja na rzecz USA sprawiła, że nie tylko stworzono wyraźnie prozachodni blok Europy współczesnej, ale także zwracano uwagę na wschodnią część Europy, którą autor *Polityki* nazwie młodszą Europą. Krzemiński bowiem napisze: *Wylaniające się z mroku kraje „młodszej Europy” - Czechy, Polska, Węgry, Ruś Kijowska – w tych górnołotnych planach mogły być zwolennikiem obu części lub – jak się dziś mawia – obu płuc Europy*<sup>24</sup>. „Płuca” zaś jej tworzy nie tylko aspekt polityczny, który wyznaczyły przemiany ostatniej dekady lat XX w., nie tylko ekonomiczne otwarcie się Zachodu na Wschód i odwrotnie, ale także wymiana wartości duchowych. Autor *Gazety Wyborczej* pisze: *Pobyty prezydentów w Gnieźnie zakończyła debata z ich udziałem w starym Ratuszu. Pięciu szefów państw zgadzało się, że Europa to zarówno wspólnota gospodarcza, jak i wspólne wartości duchowe*<sup>25</sup>. Niemniej wpływowi tych wartości na współczesne życie w tej części Europy omawiana prasa baczniejszej uwagi nie poświęciła. Być może wiąże się to z samą postawą obecnych na zjeździe prezydentów, którzy tych wartości wyraźniej nie podejmowali.

W czasie zjazdu gnieźnieńskiego powie prezydent RP: *Niech nauki ze zjazdu sprzed 1000 lat będą dla nas przykładem, co należy zrobić w III tysiącleciu*<sup>26</sup>. Swoisty program pracy krajów obecnych na zjeździe gnieźnieńskim wyznacza Orędzie Millenijne uczestników, gdzie znajdują się słowa pełne historycznego rozdarcia, ale i nadziei podane przez A. Kwaśniewskiego: *Nawet złe, dramatyczne karty wspólnych dziejów można przetrwać, jeśli nie zabraknie woli działania w duchu pojednania, partnerstwa i dobrego sąsiedztwa. Dzisiaj pamiętając o historii i dalekowzrocznych projektach wielkich wizjonerów europejskich, spoglądajmy w przyszłość*<sup>27</sup>. Widząc taką przeszłość, jawi się przed zebranymi pełna nadziei perspektywa tego kontynent. *Europa stoi przed historyczną szansą bezpiecznego rozwoju i integracji. Uczynimy wszystko, by tej szansy nie zaprzepaścić*<sup>28</sup>. Do takiego spojrzenia na tę sprawę przychyliła się wspomniany autor Krzemiński. Jednak jego zdaniem, jakże trudno szlachetne słowa wypowiedziane w efektownej scenerii przełożyć na

<sup>24</sup>Krzemiński, dz. cyt.

<sup>25</sup>P. Bojarski, D. Jaworski, *Europejskie Gniezno*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 61, s. 2.

<sup>26</sup>*Gniezno – 1000 lat później*, „Życie” 2000 nr 61, s. 1.

<sup>27</sup>Tamże.

<sup>28</sup>*Nauki sprzed 1000 lat. Zjazd w Gnieźnie*, „Gazeta Wyborcza”, Tamże.

konkrety. Zastanawia się więc, na ile te treści wiążą z ideą integracji formalnej czy to Europy jako krajów płuca wschodniego, czy też tych państw z Unią Europejską. Okazało się to w czasie publicznej debaty pięciu prezydentów, w której, jak napisze autor *Polityki*, tylko *Aleksander Kwaśniewski promieniował niewzruszoną wiarą w to, że sprawy europejskie idą w dobrym kierunku*<sup>29</sup>. Jak więc określić ów proces unifikacji, jak go widzieli inni przedstawiciele zjazdu.

Jednoczenia się krajów Europy w wyraźny sposób nie dostrzegał już prezydent Węgier Arpad Göncz. Jedność tę widział jako „małżeństwo z rozsądku”, w którym jest niewiele miłości, prezydent Słowacji Rudolf Schuster wyraźnie był rozgoryczony faktem, że jego kraj nie znalazł się w pierwszej grupie państw przyjętych do NATO i wchodzących do UE, zaś prezydent Litwy Valdas Adamkus ubolewał, że zjednoczenie Europy dokonuje się niemal wyłącznie z punktu widzenia integracji gospodarczej, mało doceniając całą sferę kultury i tradycji<sup>30</sup>. Wydaje się, że autorzy publikujący swe wypowiedzi w omawianych pismach są przekonani, że wielka rocznica tego zjazdu zaskoczyła prezydentów, w konsekwencji władze swych państw w zakresie potrzeby, ba, wręcz konieczności wcześniejszej, pogłębionej analizy sytuacji współczesnej Europy. W konsekwencji działań na wielu poziomach, które winny antycypować celebrację uroczystości gnieźnieńskich.

#### 4. Religijny wymiar Zjazdu Gnieźnieńskiego

Treści religijne dotyczące Zjazdu Gnieźnieńskiego w poddanych analizie wypowiedziach prasowych zajęły 30 %, dlatego z punktu widzenia opisu tych zdarzeń, jawi się interesujące *spectrum* spraw związanych z tym zjazdem. W obecnej religii w Polsce, która formalnie związana jest z rzeczywistością Gniezna 1000 r., dopatrują się autorzy trzech aspektów dla Europy współczesnej. Najpierw wskazuje się na pojednanie rozbitych chrześcijan w Europie, dalej na społeczny aspekt przyjętej religii, by wreszcie wskazać na jej rolę w skali międzynarodowej. Jak więc ten wymiar religijny dostrzegają autorzy omawianych tytułów prasowych.

Zjazd gnieźnieński stał się wyraźną okazją, by dostrzec Europę religijnie zróżnicowaną. Nie tylko dlatego, że chrześcijaństwo jeszcze mocno w niej nie było obecne ale dlatego, że się rozdzieliło w 1054 r. na skutek schizmy wschodniej oraz w 1517 r. z powodu wystąpienia Marcina Lutra, które doprowadziło do schizmy zachodniej. Oba podziały chrześcijaństwa zdopingowały przedstawicieli tych wyznań, by z racji historycznego zjazdu wzięli udział przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich w Polsce: prymas kard. Józef Glemp jako przedstawiciel Kościoła rzymskokatolickiego, arcybiskup Sawa, metropolita Warszawy i całej Polski a reprezentujący Cerkiew prawosławną i biskup Jan Szarek, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego i prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Watykan reprezentował legat kard. Angelo Sodano.

<sup>29</sup>Krzemiński, *Lista nieobecności*, „Polityka” 2000 nr 12, s. 15.

<sup>30</sup>Tamże.

W programie uroczystości znalazło się nabożeństwo ekumeniczne w Archikatedrze Gnieźnieńskiej, gdzie od 997 roku przechowywane są relikwie św. Wojciecha, jakże ważne dla rozwoju chrześcijaństwa na tych terenach<sup>31</sup>. Rzecz charakterystyczna, iż w tym dniu, gdy w Watykanie papież Jan Paweł II przeproszał za grzechy Kościoła, to w Gnieźnie obecni tam zwierzchnicy trzech wyznań, wypowiadali akt pokuty za winy na tym terenie. „Zbyt często nazywaliśmy zło dobrem, a dobro złem, zniekształcając sumienie (bp Szarek), „byliśmy zbyt obojętni na tych, którzy cierpią” (abp Sawa), „panuje w nas jeszcze duch pychy” (kard. Glemp)<sup>32</sup>. Legat papieski kard. Sodano, wzywając do modlitwy pokutnej, powie z religijną determinacją: *Tylko wtedy, gdy będziemy rozpoznawać nasze grzechy i wzywać Bożego miłosierdzia, możemy odnowić społeczeństwo i cały świat*<sup>33</sup>. Jak łatwo zauważyć, w prasie poddanej analizie ten religijny aspekt uroczystości osiągał swe mocne akcenty. Jak więc przedstawia się religijny wymiar przyszłości Europy.

Aczkolwiek prezydenci zebrani w Gnieźnie reprezentowali nie tylko różne aspekty ekonomiczne i społeczne swych państw, to także wyraźne zróżnicowanie religijne. To zaś posiada nie tylko historyczne korzenie, ale także obecny poziom akceptacji wyznań religijnych w swych państwach. Na ten aspekt zwrócił uwagę kard. Sodano, który przewodniczył nabożeństwu ekumenicznemu w katedrze, a udział wzięli nie tylko przedstawiciele trzech wyznań w Polsce, ale i obecni prezydenci zaproszonych państw. Wobec wszystkich powiedział kard. Sodano, iż obecnie jednocząca się Europa winna odwołać się do mocnego fundamentu, którym stawał się nie tylko dla tego kontynentu, ale i dla świata Jezus Chrystus i pozostawiona przez niego Ewangelia<sup>34</sup>.

Jednak Europa jednocząca się przed tysiącem lat, w tym historycznym akcie Bolesława Chrobrego i cesarza Ottona III, na przestrzeni swej historii doświadczyła nie tylko wojen, ale i rozłamów religijnych. Sprawę jednoczenia się Europy, zwłaszcza w aspekcie religijnym, stanowiło przesłanie prezydentów skierowane przez przedstawicieli trzech tradycji chrześcijańskich w Polsce, aby *powrócić do rzeczywistości chrześcijaństwa niepodzielonego, które przyjęła Polska ponad tysiąc lat temu.(...)Dlatego prosimy Was, abyście wpatrzeni w Chrystusa i zakochani w Nim kontynuowali rozpoczęte dzieło pojednania w wymiarze ogólnokościelnym, społecznym i międzynarodowym*<sup>35</sup>. Jednak proces ten nie będzie łatwy, wszak jak zauważa Norman Davies *przez 1000 lat rozłam między Kościołem Wschodnim a Zachodnim się pogłębił. Obecny papież próbuje tę ranę wyleczyć. Nie będzie to łatwe. Ale jest to oczywisty cel dla świata europejskiego. Narody prawosławne nie mogą się znaleźć po drugiej stronie płotu*<sup>36</sup>.

<sup>31</sup>Kłoczowski, dz. cyt.; Samsonowicz, dz. cyt.; Strzelczyk, dz. cyt.; Wroński, dz. cyt.

<sup>32</sup>E. K. Czaczkowska, A. Olbrot, *Szansa tysiąclecia*, „Rzeczpospolita” 2000 nr 61, s. 2.

<sup>33</sup>KAI, *Hierarchowie przeproszają*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 61, s. 4.

<sup>34</sup>Bojarski, Jaworski, *Europejskie...*, s. 4.

<sup>35</sup>*Droga do jedności*, tamże.

<sup>36</sup>*Rozmowa z historykiem...*

Postawa przedstawicieli trzech wyznań chrześcijańskich jest o tyle interesująca, że w Polsce w okresie po Vaticanum II obserwowano znaczne akty otwartości Kościoła rzymskokatolickiego w kierunku ekumenicznym. Generalnie także w Kościele protestanckim, jak i prawosławnym dostrzegano zachowania wskazujące na cel, jakim było zjednoczenie chrześcijaństwa. Niewątpliwie proces ten wydaje się być łatwiejszy w Polsce niż w pozostałych krajach zaangażowanych w zjazd gnieźnieński. Metropolita Muszyński w przeddzień uroczystości powie: *trudno mówić o zjednoczeniu Europy bez podjęcia wysiłku w kierunku scalenia rozdzielonego chrześcijaństwa*<sup>37</sup>. Tego rodzaju spostrzeżeń nie dostrzega się na kanwie omawianej uroczystości i to w żadnym z analizowanych tytułów prasowych.

Wspomniany, religijny aspekt zjazdu domaga się wskazania na motywacje jednoczenia się wyznań tak w Polsce, jak i w krajach uczestniczących w uroczystości, na poziomie społecznym. Jak zauważa metropolita Gniezna, kontynent ten był jednolicie chrześcijański. Aktualnie jest religijnie zróżnicowany. *Dlatego sięgamy wprost do korzeni duchowych. Proces integracji pragniemy inspirować wartościami, które będą nośne w nowej europejskiej rzeczywistości. Są to wartości zakorzenione w Ewangelii: wspólnota, odpowiedzialność, poczucie sprawiedliwości, solidarność, wolność pozostająca w ścisłej relacji do prawdy i świadectwo chrześcijańskie*<sup>38</sup>. Problemy społeczne jawią się zwierzchnikowi Kościoła rzymskokatolickiego jako te, które mają swe podłoże w chrześcijaństwie. To zaś w Polsce odgrywało istotną rolę, dlatego także w aktualnym procesie przemian winno mobilizować wiele procesów przełomu stuleci.

Na religijny aspekt przeżyć zwraca się uwagę młodzieży, która była obecna na tych uroczystościach. Prezydenci państw biorących udział przekażą ludziom młodym przesłanie, by nie tylko przyjęła dziedzictwo ojców, ale podjęła również to, czego nie udało się im zrealizować w dziesięciu wiekach. Wyraźnie abp Muszyński powie: *Nowe europejskie struktury będą trwałe tylko wtedy, jeśli ludzie, którzy je budują, będą potrafili przezwyciężyć to, co dzisiaj dzieli, oraz o ile znajdą idee, które będą w stanie jednoczyć i porwać współczesne społeczeństwo*<sup>39</sup>. Stąd w aktualnym zjeździe dostrzega się historyczną szansę bezpiecznego rozwoju i trwałej integracji Europy. Co więcej, kultywowania tych wartości, które pozwoliły się zebranym tutaj odszukać. W konsekwencji winien ten zjazd objąć każdego przedstawiciela europejskiego kontynentu, którego tu reprezentują ich prezydenci. Jest to wielka szansa, której nie wolno zaprzepaścić, napisał autor „Rzeczpospolitej” w artykule opublikowanym już po uroczystościach<sup>40</sup>.

Warto jednak zauważyć, że Europa przed 1000 lat była ukierunkowana na wartości chrześcijańskie, jako istotne podstawy swego rozwoju. Krzeмиński zauważa jednak, iż debata prezydencka zróżnicowała poglądy uczestników na zakres tych wartości. Oto prezydent Kwaśniewski wyraźnie odwoływał się do roli Kościoła

<sup>37</sup>WK, KAI, *Drugie narodziny Europy?*, Tamże.

<sup>38</sup>Tamże.

<sup>39</sup>Tamże.

<sup>40</sup>Czaczkowska, Olbrot, dz. cyt.

przed 1000 lat, jak i w procesie obalenia komunizmu, podczas gdy prezydent Niemiec Johannes Rau, jako protestant współczesną historię Europy widział nieco inaczej. „Tygodnik Powszechny” przytacza jego słowa, iż *raczej wskazywał na znaczenie reformacji oraz oświeceniowych wartości tolerancji i poszanowania odmienności, mówiąc wręcz, że w Europie zachodniej Kościoły są w mniejszości i Europie nie potrzeba jednego nadrzędnego Kościoła*<sup>41</sup>. Tak więc jego zdaniem, w odróżnieniu od chrześcijańskich wartości łączących Europę przed tysiącem lat, obecnie trzeba poszukiwać nowej, pozareligijnej koncepcji wspólnoty, uwzględniającej dialog różnych kultur i religii na naszym kontynencie<sup>42</sup>. Prezydentowi Niemiec wyraźnie zależało, by poza wartościami chrześcijańskimi, które połączyły Europę przed tysiącem lat, poszukiwać już nowych wartości, którą nie musi wyznaczać religia, a które zdobywają prawo obecności na europejskim kontynencie. Postulat ten, może budzić wątpliwości w odczuciu nie tylko wielu Polaków, ale i osób, grup, społeczeństw ukierunkowanych na rozwój struktur europejskich.

Wypowiedzi prezydenta budziły dyskusje słuchaczy tym bardziej, że poddana analizie prasa nie podała stanowiska prezydenta Słowacji, który mocno akcentował rolę chrześcijaństwa na kontynencie europejskim, tak w przeszłości, jak i obecnie. To milczenie prasy poddanej analizie na temat roli chrześcijaństwa tym bardziej dziwi, iż zjazd gnieźnieński odbywał się w tym samym dniu, gdy papież wyznawał winy za grzechy chrześcijaństwa<sup>43</sup>. Rola więc chrześcijaństwa nie budzi wątpliwości i to tak z punktu widzenia historycznego, jak i zakresu spraw, które ono wyraźnie podejmowało. Mniej na ten temat pisano w analizowanej prasie.

Trzecią sprawą o charakterze religijnym był wpływ Kościoła katolickiego na międzynarodowy wydzwitek tej uroczystości. Metropolita gnieźnieński Muszyński, witając prezydentów, powiedział, iż *obecność panów prezydentów jest zapowiedzią budowania wspólnoty europejskiej na trwałych fundamentach wzajemnego poszanowania, współpracy, solidarności narodów przez nie reprezentowanych*<sup>44</sup>. Wskazywanie tych wartości podstawowych dla rozwoju Europy i świata prasa dostrzegła jako zasadnicze przesłanie dla świata. Arkadiusz Dawidowski, nawiązując do tego wymiaru zjazdu, przywołał pobyt Jana Pawła II w Gnieźnie w 1997 r. Papież powiedział, iż *odzyskanie prawa samostanowienia oraz poszerzenie swobód politycznych i ekonomicznych nie wystarcza dla odbudowy europejskiej jedności. Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru (...), jeszcze bardziej odsłonił się inny mur, niewidzialny, który przebiega przez ludzkie serca?* – pyta za papieżem autor „Życia”<sup>45</sup>. Nic więc dziwnego, iż przyszłość tego starego kontynentu staje się szczególnym miejscem uwagi w dzienniku prowadzonym przez redaktora Tomasza Wołka.

Prezydenci obecni na tej uroczystości mieli świadomość roli tych uzgodnień dla całej Europy. Z tego, co powiedzieli, dziennik „Gazeta Wyborcza” przywołuje pełne

<sup>41</sup>Krzemiński, dz. cyt.

<sup>42</sup>A. Ławniczak, *Gniezno, marzec 2000*, „Tygodnik Powszechny” 2000 nr 12, s. 3.

<sup>43</sup>Krzemiński, dz. cyt.

<sup>44</sup>W. Kamiński, *Jesteśmy coraz bliżsi pojednania*, „Życie” 2000 nr 61, s. 4.

<sup>45</sup>A. Dawidowski, *Gniezno 1000 lat później*, tamże.

treści zdanie: *Europa stoi przed historyczną szansą bezpiecznego rozwoju i integracji. Uczynimy wszystko, by tej szansy nie zaprzepaścić!*<sup>46</sup>. Na ten aspekt roli kontynentu europejskiego zwraca uwagę kardynał Sodano jako legat papieski, w swym wręcz dramatycznym expose: *Europo trzeciego tysiąclecia, niech nie słabną twe ręce! Nie poddawaj się zniechęceniu, nie przyjmuj sposobów myślenia i działania, które pozbawione są przyszłości, ponieważ nie opierają się na niewzruszonym fundamencie Słowa Bożego! Europo trzeciego tysiąclecia, tobie i twoim dzieciom Kościół chce na nowo ukazać Chrystusa, jedyne Pośrednika zbawienia wczoraj, dziś i na wieki. Ukazuje Ci Chrystusa, prawdziwą nadzieję człowieka i historii!*<sup>47</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż kontynent europejski dla zwierzchnika Kościoła katolickiego wiąże się nie tylko ze sprawami religijnymi, ale wprost chrześcijańskimi. W chrześcijaństwie upatruje się inspirację do odbudowy kontynentu, który może zdecydować o losach współczesnego świata.

Rzecz charakterystyczna, iż do tych treści wyraźnie nawiąże jedynie „Tygodnik Powszechny”, który swe publikacje sprowadzał do przybliżenia historycznego faktu Zjazdu Gnieźnieńskiego, ale i do treści niektórych wypowiedzi uczestników przeżywanej uroczystości. Tym bardziej że Klaus Bachmann napisze, iż rocznica spotkania Bolesława z Ottonem III stała się powodem do różnych interpretacji tej daty i jej wymiaru, mianowicie europejskiego, polsko-niemieckiego i religijnego. Mówiąc o tym aspekcie, wskazuje na pewne postulaty, jakie wnosi przyjęta religia, że *zjednoczenie Europy powinno się opierać na fundamentach chrześcijańskich, a nie tylko na integracji gospodarczej i politycznej*<sup>48</sup>. Ten wymiar religijny nie był zbyt obecny w wystąpieniach prezydentów, dlatego nie stał się przedmiotem szczególnych uwag dziennikarskich.

Stanowisko badanej prasy w stosunku do oświadczeń prezydentów państw skomentuje zdecydowanie dziennik „Życie”. Dawidowski napisze: *...prezydentom nie udało się przedstawić nowej wizji Europy. Mimo zapowiedzi urzędników kancelarii Aleksandra Kwaśniewskiego drugi Zjazd Gnieźnieński nie stał się „pierwszym momentem zjednoczenia Europy Zachodniej z Europą Środkową”*<sup>49</sup>. Autor idzie dalej, mianowicie stwierdza, że Orędzie Millenijne, które zostało ogłoszone, nie dostarcza konkretnych deklaracji, których należało się spodziewać. Sprawa zjazdu – zdaniem autora – to nie tylko uroczysta celebrowanie gnieźnieńskiej historii, wszak ma swój wymiar głęboko historyczny, który przywołany oczekuje działań aktualnych dla dobra reprezentowanych narodów, w konsekwencji dla współczesnej Europy. Waga zdarzenia nie została przez prezydentów właściwie ani przemyślana, ani przedstawiona w czasie celebrowania wielkiego wydarzenia.

Pewien brak w zakresie prezentacji tego wydarzenia odważnie ocenia dziennik „Życie”. Jego autor napisze: *Szefowie państw przyznali się jedynie, że „potwierdzają głębokie przywiązanie do wspólnych korzeni cywilizacji europejskiej”*. Zabrakło

<sup>46</sup>Bojarski, Jaworski, *Nauki sprzed 1000 lat*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 61, s. 1.

<sup>47</sup>Ławniczak, dz. cyt.

<sup>48</sup>K. Bachmann, *Spokojna pewność siebie*, „Tygodnik Powszechny” 2000 nr 13, s. 4.

<sup>49</sup>Dawidowski, dz. cyt. ...

*bezpośredniego odniesienia do zjazdu sprzed tysiąca lat, kiedy spotkanie Ottona III i Bolesława Chrobrego stało się symbolicznym aktem powstania nowej Europy budowanej na chrześcijaństwie*<sup>50</sup>. Nawiązując do rangi celebrowanego faktu historycznego, wydaje się, że zbyt mało w nim nie tylko symbolu, ale i pragmatyzmu. Uzasadnienia jednoczenia się Europy nie zostały wystarczająco przez pracowników omawianych pism dostrzeżone, bo *de facto* słabo one zaistniały. Wielkich wizjonerów Europy, typu Ottona III i Bolesława Chrobrego, jakby zabrakło w postawie prezydentów.

Ważną natomiast uwagę w opisie tej uroczystości stanowi apel prezydentów w stosunku do rzeczywistości politycznej w Austrii, gdzie do władzy doszła nacjonalistyczna Partia Wolności Jörga Haidera<sup>51</sup>. *Apelujemy do narodów Europy - głosili prezydenci - aby konsekwentnie i zdecydowanie przeciwstawiali się wszelkim przejawom nienawiści, ksenofobii, rasizmu, agresywnego nacjonalizmu i ekstremizmu*<sup>52</sup>. Zwrócenie uwagi na ten proces polityczny, który miał miejsce w Austrii, wydaje się być nader słuszną sprawą, zwłaszcza w obliczu starań i działań unifikacyjnych na kontynencie europejskim. Jest to niewątpliwie wyraźny znak niepokoju co do przyszłości Europy, respektowania w niej podstawowych praw, po jej dramatach mijającego wieku.

Drugi Zjazd Gnieźnieński znalazł w poddanych analizie tytułach prasowych znaczne zainteresowanie, i to tak z punktu widzenia historycznego, jak i rzeczywistości w 1000 lat po tamtym wydarzeniu. Historyczny aspekt prezentowany jest mocno w „Tygodniku Powszechnym” i „Polityce”, nieco słabiej w „Gazecie Wyborczej” i „Życiu”. Niewątpliwie, fakt ten jest determinowany przez charakter pism oraz przez częstotliwość ich się ukazywania, gdyż dwa pierwsze są tygodnikami. Samą rzeczywistość millenium zjazdu doskonale przybliżyła „Życie”, słabiej „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita”. Wręcz śladowo te sprawy przywoływało „Życie Częstochowy”. W zakresie elementów graficznych, najlepiej prezentował się dziennik redaktora Wołka, który prezentował tak historyczne elementy, jak i aktualne, a dotyczące obecnego wydarzenia w Gnieźnie. Tym walorom wiele uwagi poświęcił także tygodnik „Polityka”. Ta bowiem dokonywała doskonałej retrospekcji historycznej, jak też zamieszczała współczesne zdjęcia przeżywanych uroczystości.

Historycznych analiz nie szczędziły oba analizowane tygodniki. Oba bowiem antycypowały uroczystość gnieźnieńską, tym samym przygotowywały czytelnika na zbliżające się zdarzenie. Zaś zakres aktualnej historii doskonale prezentował dziennik „Życie”, wszak stać go było na wnikliwe i krytyczne oceny, tak celebracji, jak i jej efektów. Fakt rocznicy zjazdu gnieźnieńskiego miał swe aspekty historyczne, polityczne i religijne, jednak forum obecnych tam prezydentów nie znalazło konkretnych postulatów co do przyszłości Europy. Opisy poszczególnych tytułów prasowych robiły wrażenie bardziej celebracji niż merytorycznych treści dla przyszłej

<sup>50</sup>Tamże.

<sup>51</sup>A. Szostkiewicz, *Heil Haider*, „Polityka” 2000 nr 7, s. 36; M. Ostrowski, *Bojkot w salonie*, Tamże, s. 40.

<sup>52</sup>Dawidowski, dz. cyt.



Europy. Wydaje się rzeczą nader interesującą analiza w zakresie socjologicznym, psychologicznym, a nawet religijnym przeżywanej daty i jej reperkusji w polskiej prasie. Tego rodzaju badania mogłyby być przedmiotem zainteresowań wielu ośrodków nauki w III RP, wszak nie ma wątpliwości, iż Polska znajduje się na szlaku jednoczącej się Europy.